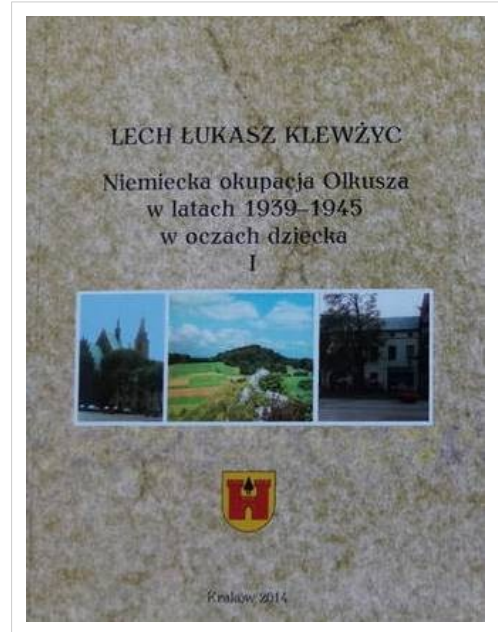


# Okupacja niemiecka Olkusza w oczach dziecka



26 maja 2017 roku, w wieku 87 lat zmarł **Lech Łukasz Klewżyc**. Urodził się w 1930 r. w Olkuszu. Ukończył studia ekonomiczne w Krakowie. Docent dr

nauk ekonomicznych. W 1976 r. zorganizował w Krakowie oddział Instytutu Ekonomiki Przemysłu Chemicznego. W 1989 r. powołał Komitet Obywatelski na Czerwonym Prądniku. Od 2000 r. był przewodniczącym tego komitetu i członkiem zarządu Komitetu Obywatelskiego Miasta Krakowa.



**Ponad dwa lata temu, przed siedemdziesiątą rocznicą wyzwolenie Olkusza spod okupacji hitlerowskiej przez żołnierzy Armii Czerwonej w dniu 20 stycznia 1945 roku, Lech Łukasz Klewżyc zdążył zakończyć kilkuletnią pracę, związaną ze spisywaniem swoich wspomnień z okresu wojny. Są one zatytułowane „Niemiecka okupacja Olkusza z lat 1939-1945 w oczach dziecka” i liczą około pięćset stron maszynopisu.**

**Wspomnienia docenta dr. Lecha Łukasza Klewżycy** ze względu na objętość zostały podzielone na dwa tomy, które Autor pięknie opracił i z okazji siedemdziesiątej rocznicy wyzwolenia Srebrnego Grodu ich egzemplarze przesłał Romanowi Piaśnikowi, Burmistrzowi Miasta i Gminy Olkusz oraz Pawłowi Piasnemu, Staroście Powiatu Olkuskiego. Niestety, w rodzinnym mieście Autora jego wspomnienia nie wzbudziły większego zainteresowania, mimo że zasługują na opublikowanie.

Autor, rodowity olkuszanie, emerytowany pracownik naukowy Instytutu Ekonomiki Przemysłu Chemicznego w Warszawie – Oddział w Krakowie, liczył zaledwie dziewięć lat i osiem



miesiące, kiedy rozpoczęła się druga wojna światowa, a w dniu jej zakończenia miał niecałe piętnaście lat. Na kartach swoich wspomnień opisał wydarzenia z tego okresu, które najbardziej utkwiły mu w pamięci i w sposób sugestywny oraz działający na wyobraźnię czytelnika przedstawił to, co przeżyli olkuszanie w ciągu 1964 dni niemieckiej okupacji swojego miasta.

**A byli oni codziennie narażeni m.in. na rozstrzelania, osadzenie w więzieniach i obozach koncentracyjnych, nocne łapanki, wywózki na roboty przymusowe do Niemiec, a także na uciezki z Rzeszy do Generalnego Gubernatorstwa celem ratowania życia.**

*„To co wyczyniali Niemcy na naszych terenach z Żydami i Polakami – pisze Autor tych wspomnień, który był świadkiem likwidacji getta olkuskiego w czerwcu 1942 roku – przekracza granice ludzkiego pojmowania”.*

Na początku wojny młody Leszek wyobrażał sobie, że Niemcy nie są ludźmi, lecz potworami podobnymi do smoka wawelskiego, bo takich potworności normalni ludzie nie mogliby dokonać. Jakież było jego zdziwienie, kiedy zobaczył pierwszych Niemców – dwóch żołnierzy Wehrmachtu, jadących na koniach. Zapamiętane wydarzenia opisał tak, jak to widziało i przeżywało dziecko, a następnie dorastający młodzieniec. Wtedy też na widok niemieckich żołnierzy wyrwał mu się okrzyk:

**„To Niemcy też ludzie!”**



*Egzekucja trzech Żydów w Olkuszu*

**Był naocznym świadkiem wstrząsających wydarzeń na terenie Olkusza, z których jedno, dotyczące pokazowej egzekucji trzech olkuskich Żydów, więźniów KL Auschwitz, dokonanej przez niemieckich nazistów w pierwszych dniach marca 1942 roku, tak opisał:**

*Wybiegając z ulicy Górniczej zauważyliśmy tłumy ludzi, głównie Żydów. Stanęliśmy nie wiedząc co robić dalej. Ktoś zawołał, że najpewniej będzie jak rozdzielimy się i zmieszamy z tłumem. Ja wraz z Tadkiem pobiegliśmy w kierunku ulicy Augustiańskiej. W końcu zatrzymaliśmy się i zapytaliśmy, co się tu właściwie dzieje. Na to kilka Żydówek i Żydów zaczęło*

*naraz opowiadać, że za chwilę będzie miała miejsce egzekucja trzech Żydów. (...) Po odczytaniu wyroku oficer niemiecki rozkazał żandarmom wykonać wyrok. Polecono skazanym wejść na podwyższenie. Następnie założyli im pętle na szyję i czekali na dalsze rozkazy. (...) I w tym momencie padła komenda wykonania wyroku. (...) Lament*

*zgromadzonych Żydów, jaki powstał wówczas, przeszył mnie do głębi serca. Krzyk był tak wielki, że wstrzymałem na chwilę oddech. Potem bezwiednie poderwałem się do ucieczki. Biegłem ulicą Augustiańską obok stawu pana Tomsi, potem obok starego cmentarza do domu. Biegłem i nic nie słyszałem, tylko krzyki i lamenty tego tłumu Żydów.*

Jeden z ostatnich rozdziałów swoich wspomnień Lech Łukasz Klewżyc zatytułował „Ostatni dzień niemieckiej okupacji Olkusza”. Czyta się go w dużym napięciu przeżywając wraz z Autorem dramatyczną noc z 19 na 20 stycznia 1945 roku, kiedy żołnierze niemieccy bez podejmowania walki zdecydowali się w końcu opuścić miasto. Pomiędzy drugą i trzecią w nocy odjechały trzy czołgi niemieckie, które pierwotnie zamierzały ostrzeliwać most na rzece Babie i drogę od strony Krakowa, a potem Olkusz opuścił ostatni dwuosobowy patrol Wehrmachtu, jadący na motocyklu z przyczepą.

Wczesnym rankiem, 20 stycznia 1945 roku, od strony Sieniczna pojawił się na obrzeżach Olkusza pieszy patrol, składający się z dwóch zwiadowców sowieckich, którzy zapytali: „Kuda Berlin?” Za nimi koło budki dróżnika, na przejeździe kolejowym, nad którym dzisiaj wznosi się wiadukt, leżał poległy żołnierz niemiecki.

**Adam Cyra**

*Oświęcim, dnia 11 stycznia 2017 r.*

